



WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

GRETA GARBO  
słynna gwiazda filmowa,  
jest niebezpiecznie chora.KRÓL RUMUŃSKI KAROL  
wziął udział w wielkim  
polowaniu w Jugostawii

ROK XIV.

ŚRODA, 15 STYCZNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 15

## NIEMCY ZNOWU ŁAMIA UMOWY POKOJOWE

budując fortyfikacje w strefie zdemilitaryzowanej nad Renem

### Ostre wystąpienie Francji przeciwko Niemcom

Londyn, 15 stycznia.

Wielkie zaniepokojenie wywołały wiadomości, jakie nadeszły z Berlina o nowych zamiarach Niemiec pogwałcenia traktatu wersalskiego, polegających na ZBUDOWANIU FORTYFIKACJI NAD RENE

w strefie zdemilitaryzowanej i obsadzeniu ich przez silne oddziały wojskowe. Obecnie toczą się między Paryżem a

Londynem ożywione narady dyplomatyczne w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec nowych planów

wojskowych Niemiec.

### Anglicy budują samoloty odporne na pociski armatnie

Londyn, 15 stycznia.

Angielskie władze wojskowe przystąpiły obecnie do budowy nowego typu samolotu. Chodzi tu o aparat inżyniera angielskiego Willisa. Nowy aparat przewyższa wszystkie dotychczas znane samoloty wojenne. Ma on być podobno odporny nawet na pociski armatnie, o ile trafia w silnik.

Samolot inż. Willisa posiada taką chy-

żość, iż może w ciągu 60 godzin przelecieć olbrzymią trasę Londyn — Kalkuta albo Londyn — Kapstaft.

Brytyjskie ministerstwo żeglugi powietrznej wyraża przekonanie, że nowy ten wynalazek w dziedzinie lotnictwa sprawdzi całkowity przewrót, umożliwiając Anglii zajęcie dominującego stanowiska wobec wszystkich innych państw.

### Akcje przeciw królowi greckiemu organizuje b. dyktator Kondylis

Ateny, 15 stycznia.

W najbliższych dniach odbędzie się szereg wieców protestacyjnych w Atenach i Salonikach przeciwko królowi greckiemu. Organizatorem tych wieców jest generał Kondylis. W czasie, gdy Kondylis był u władzy — stworzył sobie grupę zwolenników. Mianowicie utworzył związek byłych kombatantów wojny domowej, „Kombatantami” byli żołnierze, którzy brali udział w tłumieniu

powstania Venizelosa. Gen. Kondylis przyznał im poważną rentę. Po powrocie Jerzego do Grecji, król anulował zarządzenie g. Kondylisa. Stało się to powodem do niezgody między generałem, a królem Jerzym. Przed kilku dniami, niezadowoleni kombatanci demonstrowali przed pałacem królewskim. Obecnie może dojść również do zamieszek spowodowanych zapowiedzianych wieców protestacyjnych.

### Bestjańska zbrodnia w Belchatowie

Woźnica zabity, dwaj przechodnie ranni

Belchatów, 15 stycznia.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. do furmanki Stanisława Michalskiego, stojącego ze swą furmanką na ulicy, podeszli Antoni Sadurski z kolonii Kowalew, gm. Belchatów, i dwaj bracia Jarząbkowie ze wsi Dobrzewów i zażądali, ażeby Michalski odwiózł ich.

Ponieważ wszyscy trzej byli mocno pijani, Michalski odmówił ich żądaniu. Oburzeni osobnicy wszczęli z Michal-

skim bójkę. Złość swą wyladowali w pierwszym rzędzie na koniu, którego zranili nożem, a następnie zadali woźnicy 14 klutych ran w głowę, ręce i nogi. Rany te okazały się śmiertelne, albowiem Michalski zmarł.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, a po drodze zranili jeszcze nożami kowala Barańskiego z Belchatowa i Piotra Kowalskiego.

Policja ujęła sprawców.

### Sowiety obawiają się ataku japońskiego

Zarządzenia ochronne na granicy mandzurskiej

Moskwa, 15 stycznia.

W związku z niepewną sytuacją na Dalekim Wschodzie i obawą przed atakiem wojsk japońskich, rząd sowiecki ufortyfikował granicę mandzurską. Dniem i nocą prowadzi się obecnie prace nad budową fortów. Ciągną się one na olbrzymiej przestrzeni od jeziora Bajkańskiego do Władywostoku, na przestrzeni 2500 kilometrów.

Szczególnie silnie fortyfikuje się Niż Kolski Usyryjski i Błagowieszczeńsk, który ma stanowić Verdun Dalekiego Wsch.

Linia fortyfikacyjna, przeprowadzana jest równoległe do granicy. Składa się ona z zamaskowanych posterunków przeciwlotniczych oraz podziemnych schronów żelazo-betonowych.

W odległości 6 km. od pierwszej linii przeprowadzona jest linia druga. — Na przestrzeni między obu liniami, założono podziemne miny oraz schrony dla czołgów. Poza drugą linią fortyfikacyjną ciągnie się wąskotorowa linia kolejowa.

Londyn, 15 stycznia. Władze japońskie przystąpiły do wielkiej akcji antykomunistycznej. — Pierwszym jej etapem jest utworzenie wraz z władzami prowincji Hopej armii antykomunistycznej. Dotychczas utworzono pięć dywizji pod wodzą oficerów japońskich. Armia ta będzie nosić nazwę wschodnio-hopejskiej armii antykomunistycznej. Celem jej jest podjęcie walki z wojskami komunistycznymi w Chinach.

### 400 osób dostało wścieklizny po spożyciu zarażonego mięsa

Bukareszt, 15 stycznia.

Wielkie poruszenie wywołał w całej Rumunii wybuch epidemii wścieklizny w Barlad. W miejscowości tej rzeźnik, Józef Waldman zarząca wołu, którego mięso sprzedal następnego do miejscowych jatek. Następnego dnia okazało się, że zabite zwierzę jest chore na wściekliznę.

Wiedeń, 15 stycznia  
Z Paryża donoszą, że wielką sensację w kołach politycznych wywołała ostra

#### PRZESTROGA FRANCJI

skierowana pod adresem Niemiec. W związku z zawarciem umowy wojskowej francusko - angielskiej, Niemcy twierdzą, że mają prawo obecnie do utworzenia fortyfikacji w strefie zdemilitaryzowanej nad Renem, co oczywiście godzi w bezpieczeństwo granic francuskich. Przestroga ta daje do zrozumienia Berlinowi, że jakkolwiek akcja Rzeszy zmierzająca do pełnownego naruszenia traktatu wersalskiego spotka się ze zdecydowanym oporem nie tylko Francji, ale również Belgii, oraz Anglii.

Niemcy winny zdać sobie sprawę, że nikt im już teraz nie pozwoli na dalsze systematyczne łamanie umów pokojowych zawartych w Wersalu, oraz późniejszych porozumień dobrowolnych.

#### Echa zbrodni przy ul. Piastowskiej

S. p. WANDA PROZEROWSKA  
zamordowana przez swego męża.

#### Czy zabójca prof. Lessinga?

Praga, 15 stycznia.

(Pat) — Prasa donosi, że niejaki Józef Oaunsner, przebywający w więzieniu podejrzany jest o udział w zabójstwie profesora Lessinga, zamordowanego w Maryanskich Łazniach, w sierpniu 1933 roku. — Jak wiadomo, prof. Lessing po doświadczeniu do władzy hitlerowców, opuścił Niemcy. Zabójcy jego nie zostali dotychczas wykryci.

#### Dziś

o godz. 3-ej po południu  
ukazuje się specjalne

#### loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 9-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy Loterii Państwowej



# W centrali telefonicznej świata

**200 telefonistek w olbrzymim urzędzie londyńskim tworzy kontakt między ludźmi, rozproszonymi po całej kuli ziemskiej. — Rozmowy, które decydują o życiu i śmierci**

(sb). Przy ulicy Carter Lane w Londynie mieści się w niepozornym budynku instytucja, która w każdej chwili może uzyskać połączenie ze wszystkimi miastami na kuli ziemskiej. Jest to centrala telefoniczna świata.

Tu krzyżują się wszystkie rozmowy prowadzone między Ameryką a Azją, Europą a Afryką i Australią. Trzy miasta tylko są wyłączone z tej centrali, a mianowicie Szanghaj, Pekin i Singapur. W ciągu całej doby rozlegają się tu dźwięki wszystkich języków, znanych na świecie. Japoński, chiński, angielski, niemiecki, polski, francuski, hiszpański, holenderski...

Telefonistki zatrudnione w tym urzędzie muszą pierwszorzędnie władać co najmniej pięciu językami, inaczej bowiem nie mogłyby się porozumieć.

Wiele miast, które nie mają bezpośredniego połączenia telefonicznego, mogą jednak ze sobą rozmawiać przy pomocy Londynu.

Kapsztad i Kair nie mają własnej

linii telefonicznej, ale Londyn umożliwił im porozumienie się o każdej porze dnia i nocy.

Gdy kupiec z Bombaju chce się porozumieć z kupcem Sidney, musi korzystać z pomocy Londynu, mimo iż Sidney i Bombay znajdują się stosunkowo blisko siebie a Londyn jest oddalony znacznie. Głos ludzi przebiega po drutach telefonicznych dziesiątki tysięcy kilometrów w różnych kierunkach, nim wreszcie dobiegnie do uszu słuchacza.

200 telefonistek urzęduje tu dniami i nocą. Praca telefonistek w tym urzędzie jest bardzo urozmaicona. Codziennie rozmawiają z innymi miastami, słyszą głosy dyplomatów, mężów stanu, sportowców, gwiazdy filmowe, dziennikarzy, detektywów Scotland Yardu i wielu innych.

Wszystko to są ważne rozmowy telefoniczne, od rezultatu których zależy powodzenie lub krach finansowy olbrzymich przedsiębiorstw, albo śmierć i życie.

Pewien kupiec zapłacił 270 funtów za rozmowę, która trwała dwie godziny i zawarł jednak transakcję, która przyniosła mu miliony.

Telefonistki, urzędujące w centrali telefonicznej świata, odznaczają się niezwykłym sprytem. Pewnego dnia wyszukały w pewnym kinie angielskim widza, który był wzywany do rozmowy telefonicznej. Wzywał go pewien pasażer statku „Berengaria”, znajdującego się właśnie na pełnym morzu.

Pewnego dnia studio filmowe w Hollywood poleciło się połączyć z kierownikiem swoich rekwizytów, który wyjechał do Europy, Edwinem Willisem. Miejsce jego pobytu było nieznane. Telefonistki londyńskie skomunikowały się z hotelami we wszystkich większych miastach w Europie i wreszcie ustaliły miejsce pobytu poszukiwanego. Dwa dni trwały te poszukiwania, jednak rozmowa telefoniczna doszła do skutku.

## WOLNA TRYBUNA

„NIEZARADNA W.” w KIELCACH: Kobiety starsze, bardziej nerwowe, które w życiu już wiele przeszły, często same niszczą i łamią sobie życie zamilowaniem do sprzeczek i awantur. Pani jest młodą kobietą i takie usposobienie u Pani jest błędem nie do wybaczenia. Czy sądzi Pani, że jeżeli zazdrość Jej miałaby pewne podstawy, to czy awantura jedna i druga wyruguje uczucie z serca, jeżeli ono tam tkwi?... Wprost przeciwnie. Awantura podkreśli Pani ujemny charakter na korzyść tamtej, która na tem tle okaże się lepsza, miłsza i bardziej pożądana. Jakże można być tak nierozsądną?... Zazdrość należy zdusić, a chcąc zdobyć serce mężczyzny, nie czyni się awantur, ale stara się sercem i łagodnością skierować uwagę jego na siebie. Serce męskie może wzruszyć kobieca dobroć, łagodność, czułość, ciepłe spojrzenie, uroda, ale nigdy — łyzy i awantury. Proszę o tem pamiętać. Awantura wypędza mężczyznę z własnego mieszkania — wprost w ramiona nowej przygody. A winę ponosi kobieta, która nie widzi prawdziwej drogi postępowania.

To nie prowadzi do celu, a Pani powinna być tembardziej ostrożna. Co robić? — pyta Pani. Być dobrą, miłą i kochać, skoro się jest kochaną. Nie pochwalam tego co Pani uczyniła, ale skoro się już Pani na to zdobyła, nie należy pogarszać sytuacji wyjściem z domu, gdzie Pani ma opiekę i szacunek. Trwać na stanowisku — jest obecnie Pani obowiązkiem. Poza tem powinna Pani porozmawiać ze swym przyjacielem w sprawie waszej przyszłości.

Powinna Pani przypilnować również spraw zapisu. Nieszczęścia są nieuniknione, a w takim razie Pani pozbawiona byłaby wszystkiego, do czego Pani praca i zapobiegliwość dały Jej już pewne prawo. Niech Pani nie zaniedbuje tej ważnej sprawy. Później będzie Pani nieszczęśliwa i pokrzywdzona przez los. Nie brak bowiem złych ludzi, którzy w wypadku katastrofy świadczyć będą przeciwko Niej. Sprawa zapisu, nawet w takim brzmieniu, jak chce Pani przyjąć, winna być dokonana i to jaknajwcześniej i przeprowadzona formalnie, o co Pani musi się postarać i przypilnować. Poza tem drogie dziecko unikać należy niepotrzebnych awantur i utrudniania sobie życia. Mam wrażenie, że ma Pani pełne podstawy do tego, żeby się uważać za szczęśliwą.

„BEZRADNA” (miejscowość nie podana): Jeżeli to człowiek z odpowiedniej stery i pochodzenia, należy jednak powiedzieć o tem matce, która znajdzie sposób porozumienia się w imieniu Pani. Rodziny zwykle takie sprawy, w tych warunkach, załatwiają między sobą. W przeciwnym wypadku można prosić, ale bardzo ostrożnie, którąś z zaufanych koleżanek o pośrednictwo i pomoc. Radzę się jednak zwrócić z tem do matki. Niech Pani nie wspomina o uczuciu, ale o zainteresowaniu. Zresztą napewno matka Panią dobrze zrozumie i napewno pomoże. Wstrzymuje Panią od tego fałszywy wstyd, który jest nie na miejscu. Pośrednictwo matki będzie najwłaściwsze i najskuteczniejsze.

# Dywany w pałacach faraonów egipskich

**Misterne te tkaniny zostały poraz pierwszy przywiezione do Europy przez rycerzy wojen krzyżowych. W 16 w. powstała fabryka dywanów**

(sb) Najstarszą tkaniną, która znana jest od wielu tysięcy lat i cieszy się niesłabnącym powodzeniem, jest dywan. Gdzie znajduje się ojczyzna dywanu i kiedy zaczęto go wyrabiać — nie ustalono do chwili z całą pewnością. Przypuszczają, że kolebką dywanów są Indie lub Chiny. W każdym razie znane już były na kilka tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa.

Z Dalekiego Wschodu przeszły dywany do pałaców królów perskich i władców Egiptu. Już za dawnych czasów uważano je za tak kosztowne, że nie stąpano po nich, lecz wieszano je na ścianach. Ściany świątyń były zawsze obwieszane dywanami o olbrzymiej nieraz wielkości. Jak wiadomo, dywany robi się przez zawiązywanie niezliczonej ilości węzłków z krótkich nitok dywanowych lub wełnianych. Niektóre dywany były tak wielkie, że składały się z 300 milionów węzłków. Wykonanie takiego dywanu trwało całe lata. W czasach dawnych największą produkcją dywanów znajdowała się w Persji, i stąd też pochodzi ich nazwa.

W Muzeum Wiktorji w Anglii znajduje się obecnie jeden z najwspanialszych dywanów świata. Został on zrobiony przed 500 laty dla świątyni mużłmańskiej w Ardabil w Północnej Persji. Dywan ten został zrobiony z 30 milionów węzłków. Wartość jego szacują na dwa i pół miliona złotych.

W Europie były dywany nieznane do czasów wojen krzyżowych. Potem rycerze przywieźli te kosztowne tkaniny ze Wschodu i zawiesili w swych zamkach. W 16-tym wieku król fran-

cuski założył pierwszą w Europie fabrykę dywanów, która istnieje do dnia dzisiejszego. Szcześnie rozwinęła się również produkcja maszyn do dywanów, jednak dywany ręczne nie straciły na swej wartości. I dziś jak za dawnych czasów są one symbolem luksusu i bogactwa. Jak wielki nakład pracy związany jest z dywanami może świadczyć fakt, że pewien Pers w ciągu 15 lat pra-

cował nad wykładaniem dywanu o powierzchni 52 stóp kwadratowych. Transport dywanu odbywał się przy pomocy 24 wielbłądów. Trzy razy udawał się ów Pers do Nowego Jorku i Londynu, jednak nie mógł nigdzie znaleźć kupca. Wreszcie sprzedał dywan w Rzymie, oczywiście, za królewską cenę. Suma jaką otrzymał starczyła mu na dostateczne utrzymanie do końca życia.

# Dźwięki, które zabijają...

**Jeszcze jeden wynalazek dla celów wojennych**

(z) Czasopismo amerykańskie „New York American” zamieszcza artykuł, na temat „promieni śmierci”. Wynalazcy, pracujący nad odkryciem tych promieni, stosują dla swych celów ultra-krótkie fale radiowe i promienie ultra-fioletowe.

Najniebezpieczniejsze są fale dźwiękowe. Jeżeli drgania przekraczają 30.000 na sekundę, ucho ludzkie takich fal dźwiękowych już nie przyjmuje.

Wedle „New York American” dwum fizykom amerykańskim — Woodowi i Hopkinsowi udało się wydobyc fale dźwiękowe ze 120.000 drganiem na sekundę. Działanie takich fal jest zabójcze. W wielkim basenie, w którego centrum ustawiono oscylator, produkujący podobne fale, w ciągu 10-u sekund zginęły wszystkie żywe istoty, w tej liczbie duże ryby, żaby, raki i t. p.

Takie same działania fale te winny wywołać w organizmie ludzkim. Po doświadczeniach, przeprowadzonych z promieniami śmierci w Ameryce, nie u-

lega wątpliwości, że w ciągu krótkiego czasu można będzie skonstruować przyrząd z zastosowaniem promieni śmierci dla celów wojennych.

Jedyną wadą ultra - krótkich promieni radiowych i promieni ultra-fioletowych jest zdolność ich działania wyłącznie na krótkiej przestrzeni.

# Jak Lindbergh spędził sylwestra

**Hotel w Liverpoolu był osaczony przez armję reporterów**

(z) Rodzina Charlesa Lindbergha spędziła Sylwestra w hotelu liverpoolskim „Adolphy” w towarzystwie dwóch przyjaciół, Gregory i Davisa. Lotnik amerykański odmówił przyjęcia licznych gości, którzy chcieli złożyć mu życzenia noworoczne i kategorycznie odrzucił propozycję dyrektora hotelu zejścia do ogólnej sali restauracyjnej, gdzie mieszkańcy Liverpoolu wesoło witali Nowy Rok.

Dalsze plany Lindbergha nie są nikomu znane. Wstępując na ziemię angielską, oświadczył on urzędnikowi angielskiego urzędu emigracyjnego, że zamierza pozostać w Anglii 6 miesięcy, po czem uda się na południe Francji.

W dniu 1 stycznia hotel „Adolphy”

był formalnie osaczony przez reporterów i fotografów. Do przybyłych wyszedł Gregory, który oświadczył, że spowodu „wrodzonej nieśmiałości” Lindbergh osobiście nikomu nie udzieli wywiadu. Zdobywca Atlantyku upoważnił jednak swego przyjaciela do złożenia następującego oświadczenia.

„Jestem niezwykle wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem na ziemi angielskiej. Przyjechałem do Anglii na wypoczynek i nie mam zamiaru zajmować się żadnymi interesami”.

Lindbergh odmówił wyjaśnienia przyczyn, jakie skłoniły go do opuszczenia Ameryki. Tak samo nie chce się zupełnie wypowiedzieć na temat Hauptmana.

# Samogrzejne konserwy dla lotników

**Ciepłe dania przyrządzone bez pomocy ognia**

(z) Konserwy mięsne i jarzynowe zawsze stanowiły produkt, chętnie zabierany w drogę. Podróźni mieli jednak zawracać kłopot z tem, w jaki sposób rozgrzać to pożywienie. Tak nprz. lotnicy nie mogli korzystać z konserwów podczas lotów, ponieważ nie wolno im grzać na ogniu w aparacie w obawie przed wybuchem benzyny. Lotnicy, odbywający dalekie podróże, musieli zadawałniać się zimnem jedzeniem wzgl. zaopatrywać się w gorące, w termosach, na miejscach lądowania.

Amerykańska fabryka konserw wypuściła obecnie na rynek produkt, który całkowicie zlu temu zaradzi. Są to „samogrzejne konserwy”, które umożliwiają każdemu i wszędzie jeść na wozie, na lądzie czy w powietrzu zupełnie, mięsa i jarzyny, ogrzane do niezbędnej temperatury.

Sposób na to znalazł się bardzo nieskomplikowany. Zwykłą blaszankę z zawartością, wkłada się do blaszanki wiekszej, przyczem pozostaje między nimi pusta przestrzeń, którą z jednej połowy zapełnia się niegaszonym wapnem, a z drugiej wodą. Wapno i woda są oddzielone od siebie cienką ścianką, którą z łatwością przebić można drutem, nożem i t. p. Ażeby ogrzać zawartość mniejszej blaszanki, wystarczy przekłuć przegrodkę wewnętrzną. Woda, zalewając wapno wywołuje reakcję chemiczną, która rozwija ciepło, zupełnie dostateczne dla rozgrzania się w wewnętrznej blaszance za wartości jada.

Inowacja ta pewnością znajdzie szerokie zastosowanie nawet w kawalerskich gospodarstwach, ponieważ oszczędzi wiele czasu i energii elektrycznej wzgl. gazu.

# Najmniejszy człowiek świata

**liczy zaledwie 55 centymetrów wzrostu**

(mh) W jednym z ostatnich numerów francuskiego tygodnika „Detective” widnieje fotografia naturalnej wielkości najmniejszego człowieka na świecie. Jest to karzełek, który doskonale się mieści na dwóch stronach pisma. Wzrost tego wynosi wszystkiego 55 centymetrów, nic więc dziwnego, że karzełek może się pomieścić na piśmie w całej swej wysokości.

Twarz tego miniaturowego człowieka robi bardzo przykre wrażenie, gdyż jest cała pomarszczona, aczkolwiek ma on wszystkiego 22 lata. Kończyny, zarówno górne, jak i dolne przypominają

do złudzenia raczki i nóżki niemowlęcia. Tylko wielkie, smutne oczy świadcza o tem, iż jest to jednak człowiek dorosły.

Jak się okazuje, karzełek Rotter ma zupełnie normalnych rodziców, którzy są ogromnie zmartwieni wzrostem swego syna. Młody Rotter jest bardzo zaradny i dzięki właśnie swemu mikroskopijnemu wzrostowi radzi sobie o wiele lepiej od swoich normalnie zbudowanych rówieśników. Występuje on często w teatrze dla dzieci lub też w cyrku, zarabiając wcale nieźle. Jak widać i ulomność ma swoje dobre strony...



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu”  
p.t. „Łowimy wszyscy rybki”



130

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalonej z pracy za to, że ujął się krzywdę obliczoną przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono „artkę” z epuicyjnej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymóg pracy”.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Werner, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zreński, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zreński szantażuje Wernera. Rogosz, spolkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydstania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tjra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znieczeka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata. Zreński prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zreńskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogosza olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu”, gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografie obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery”.

Stara wróżbiarka Maciejkowa dała Magdzie lubczyku, każąc go wlać Rogoszowi do wódki. Żelazek zamienił jednak stoje i Magda zabrała w kubku truciznę...

Maczuga namawia Rogosza do wyjazdu z Kurkowa, ale Jan nie chce się na to zgodzić.

Do karczmy zwała się kupa robotników kurkowskich. Jeden z nich, Kociolkowski, opowiada, że słyszał, iż Nugat chce podpalić tartak.

Robotnik Nawrotek oświadczył, że będzie tej nocy pilnować tartaku, aby dziedzic nie mógł go podpalić.

Rogosz spaceruje w nocy po lesie.

W sercu jego zbudził się niepokój: czy uda się rozwiązać zagadkę, czy uda się skłonić człowieka, pozbawionego rozumu, by zeznał, co wie w sprawie morderstwa sprzed piętnastu lat?...

Gdzież jest teraz ów więzień upiornego dziedzica, gdzie jest jego kryjówka?...

Najpewniej błąka się w okolicznych lasach i od czasu do czasu wymyka się z nich, by popełnić jakiś szalony czyn... Jak wówczas, gdy napadł na szofera, jak wówczas, gdy z płonąca szczapa

drzewa zawędrował pod chałupę Maczugi... POCO ZROBIŁ JEDNO I DRUGIE? O CO MU SZŁO? TRUDNO TO STWIERDZIĆ, BO TRUDNO ODGAŃNĄĆ, CO SIĘ DZIEJE W OBLĄKANEJ GŁOWIE, JAKIE W NIEJ MYŚLI POWSTAJĄ, JAKIE ZAMIARY KIELKUJĄ...

Można snuć dużo przypuszczeń, ale najprawdopodobniejsze są te: obłąkany starzec napadł na szofera, wzięwszy go za któregoś ze swoich prześladowców, a przyszedł pod dom Maczugi, by puścić go z dymem.

Zatopiony w myślach, ani się Rogosz spostrzegł, jak znalazł się pod „czarcim dworem”: tak prędko mu droga przeszła.

Ogarnął wzrokiem ledwo odcinające się od ciemnego tła kontury zabudowań i pomyślał nie po raz pierwszy o tem samym: że też Nugatowi udawało się przez długi czas ukrywać swą tajemnicę przed ludźmi... Zresztą, nic dziwnego: mieszkańcy Kurkowa, ludzie prości i ciemni, nigdy nie interesowali się tem, co się działo za wysokim, spróchniałym parkanem. Wiedzieli tylko tyle, że „cosik tam straszy po nocach” i omijali „czarci dwór” zdaleka.

Czy ktoś z nich przypuszczał, że to „cosik”, to żywy, nieszcześliwy człowiek, ofiara zbrodni Nugata?...

Rogosz pokiwał głową z ubolewaniem:

— Niema chyba większego nieszczęścia na świecie, jak ciemnota...

Jeszcze raz ogarnął wzrokiem niewidoczny prawie „czarci dwór” i zrobił pół obrótu, by zawrócić. Ale cofnął się i wbił oczy w ciemną przestrzeń.

Coś go widocznie zastanowiło, coś go uderzyło, bo, przechylony ciałem naprzód, trwał w skupieniu.

Po chwili wydał krótki okrzyk i wykonał potężny sus.

Biegł, ile sił w nogach, kierując się ku lasowi, który zaczynał się tam, gdzie kończył się parkan „dworu” Nugata.

Już wpadł między drzewa, już pędził po maczku, szaleńczo, potykając się o pnie i niskie krzewy.

Ale rychło zatrzymał się bezradnie, bo nie widział teraz przed sobą nic, bo miał przed oczami gąszcz mroku.

Gdzie się podział ów chybotający się na wietrze płomień, za którym puścił się w pogoń?...

Zginał widocznie za drzewami, wraz z obłąkanym starcem...

Rogosz nie ma wątpliwości, że to był Walery Nugat, brat Józefa... Któż inny przemykałby się pod „czarcim dworem” z płonąca szczapa, jeśli nie on, człowiek szalony, szukający zemsty na swoich prześladowcach?

To on, napewno on... Podkrał się dzisiaj pod „czarci dwór”, jak przed kilku dniami pod chałupę Maczugi...

Zauważywszy płomień, niesiony na wysokości człowieka, Jan nie uwierzył odrazu swoim oczom. Mogło mu się przewidzieć, mogło to być co innego...

## Rozdział 119

### Tartak się pali

Szumi las, cicho, tajemniczo, jakby drzewa sobie opowiadały o wstrząsającym wypadku, który się tu wydarzył przed kilkoma minutami...

Szum ten wdrąca się w przyćmioną świadomość Rogosza i huczy pod czaszką, jak orkan...

W tej chwili silniejszy nieco powiew wiatru wdarł się między konary drzew i potrząsnął obsypanymi śniegiem gałęziami... Duży kawał płatu śnieżnego spadł na twarz nieprzytomnego człowieka i począł wolno topnieć na rozpalonym czole, zamieniając się w kropelki zbawczej, orzeźwiającej wody...

Uplynęło kilka minut i — Rogosz otworzył oczy...

Nic niemi nie widział, prócz świetl-

Ale gdy nie miał już wątpliwości, skończył w tamtym kierunku...

Nie szło mu w tej chwili o ocalenie dworu Nugata przed pożarem, nie szło mu o to, by przeszkodzić obłądnemu starcowi w puszczeniu z dymem posiadłości zbrodniczego brata, chciał jedynie skorzystać z tej niesamowitej sposobności i — pomówić, pomówić!...

I zapytał szalonego człowieka: co wiesz o zabójstwie Alfreda Krausera, co możesz powiedzieć o Janie Rogoszu, który nie zabił?...

Tą myślą owładnięty, z tłukącym się sercem w piersiach pobiegł ku owemu płomieniowi, który drżał złowieszczo na tle mrocznej perspektywy.

Starzec usłyszał widocznie jego kroki, zląkł się i uciekł do lasu.

Rogosz za nim, co sił w nogach.

Nagle płomień zginał mu z oczu i więcej już się nie pokazał. Stojąc teraz wśród ciemnego lasu, nie wiedział nasz bohater, co czynić, w którą stronę zwrócić kroki.

— On tu jest gdzieś niedaleko, ale jak go szukać w tych strasznych ciemnościach, kiedy się własnej ręki nie widzi?... — myślał rozpaczliwie. — Mogł się ukryć opodal, za pierwszym z brzoza drzewem, ale i drzewa nie widać...

Wtem — jakiś szelest, jakby ktoś się skradął...

To on, czy wiatr? Rogosz zapałł oddech w piersiach i wyteżył słuch...

Nic jednak nie słyszy oprócz bicia własnego serca...

Widocznie zdawało mu się albo też...

Nie dokończył tej myśli, bo w tym momencie poczuł przeraźliwy ból w skroniach. Silny cios, od którego zachwiał się na nogach, cios, wymierzony jakimś twardym przedmiotem.

Krzyknął — własny głos wydawał mu się obcy.

I znów cios w głowę — styłu.

Reszkami uciekającej ości świadomości, zrozumiał, że to tamten napadł na niego, tamten — szalony brat Nugata.

I strzępek myśli: bronić się. Ale ręce są bezwładne, ciężkie, kolana załamują się, pod czaszką robi się mroźno, pusto.

Wszystko to trwało kilka sekund, a wydaje się, że to niekończąca się nigdy męka.

Rogosz czuje, że traci przytomność, że coś w nim zamiera...

Leży już na śniegu, próbuje poruszyć wargami, by powiedzieć:

— Nie zabijajcie, nie zabijajcie!...

Wargi poruszają się jednak bezdźwięcznie, jak w koszmarnym śnie, nawet szepc z nich nie wybiega, nawet westchnienie.

Tylko ucho złowiło jeszcze straszliwe wycie:

— Wszystkich was wymorduję!...

Oooooo!... Spalę was, psy!... Oooooo!...

— To on... — pomyślał jeszcze Rogosz i — zemdlał...

nych krązków, skaczących na czarnem tle...

W pierwszej chwili — przerażenie: co to? co się z nim dzieje? gdzie jestem? potem pierwszy znak życia: okrutny ból w tyle czaszki.

Świadomość powraca szybko, pamięć ożywa i odtwarza to, co się stało.

Szalonym wysiłkiem woli powstrzymuje się Rogosz, by nie jęczeć z bólu...

Strudem uniósł się na łokciach, zebrał dłonią trochę śniegu i przytula doń rozpalone, suche wargi...

O, jaka ulga!...

Ból w skroniach ustaje, jakby spływał wraz z kropelkami topniejącego śniegu...

Jeszcze minuta, dwie, pięć — i Ro-

gosz ma już tyle siły, że potrafi się podnieść z ziemi...

Coprawda nogi chwieją się pod nim, nie potrafią utrzymać ciężaru ciała, więc musi się oprzeć o drzewo, by nie upaść...

— To niebezpieczny człowiek... — pomyślał o szalonym starcu. — I uderzenie ma, jak młody chłopak, takie silne... Odrazu mnie z nóg zwałił... I dobrze musi widzieć, jeśli odnalazł mnie w ciemnościach. Kocie ma oczy, czy co?... — wzruszył ramionami.

I jeszcze o tem pomyślał: gdzie on teraz jest, dokąd poszedł? Może podpalił już dwór swego brata?...

Rogosz potoczył dokoła wzrokiem, nie orientując się, w której stronie jest „czarci dwór”. Nic jednak nie dostrzegł. Gdyby w pobliżu był pożar, widać by go było poprzez drzewa. A wokół mrok i mrok.

— Wyjdę z lasu... — postanowił. — Ale jak tu się idzie do szosy? Nic nie widać...

W prawo, w lewo?

Przypomiał sobie, że biegł po lesie bardzo krótko, musiał więc być u samego skraju.

Jak tu się zorientować co do kierunku, który należy obrać, by wydostać się spośród drzew na wolną przestrzeń?... Gdyby choć jakiś wóz przejechał szosą, gdyby noc była jaśniejsza. A tak nie widać nizin ani wzgórz.

— Chyba z tamtej strony przyszedłem... — wybrał poomacku kierunek.

I ruszył przed siebie. Szedł, szedł, a tu jak nie widać końca lasu, tak nie widać.

Zbłądziłem... — doszedł do wniosku i zmienił kierunek na wręcz przeciwny.

Stawiał kroki ostrożnie, jak ślepiec, by nie potknął się o wystający pień, by nie wpaść do dołu, których było tu pełno. Nie miał już najmniejszej wątpliwości, że zbłądził, że zostawia szosę gdzieś z boku, albo za sobą, postanowił więc trzymać się jednego, choćby nawet błędnego kierunku, by nie kraść dokoła.

— Las przecie gdzieś się kończy... — kombinował. Trzeba więc iść, iść do końca...

Co chwila przystawał, aby nieco odpocząć, bo nie czuł się bynajmniej tak pewnie na nogach.

Potem ruszył w dalszą drogę. Szedł już tak kilkanaście minut, a żaden znak nie zwiastował jeszcze kresu tej wędrówki.

Jakie męczące jest to chodzenie wśród nieprzeżranego mroku. Podniósł oczy w górę, by dać ulgę oczom widokiem jaśniejszego skrawka nieba. Ale i nieba nie widać.

Dopiero teraz przypomniał sobie, że ma w kieszeni zapalki. Sięgnął po nią i zapalił jedną, dziwną poczuwszy radość na widok światła.

## (Dalszy ciąg jutro)

Konkurs „Expressu”  
p.t. „Łowimy wszyscy rybki”

### Kupon 4

Dzisiaj złowiłem następujące rybki:

Ogółem rybek: \_\_\_\_\_



# Życie Pabjanic

## OPLATKI.

W Związku Rezerwistów odbył się tradycyjny oplatek. Przeszło 180 osób zasiadło do wspólnego stołu. Zebranie zaszczycił swą obecnością starosta pow. łaskiego p. Rosicki, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Pożatem byli na sali prezydent miasta p. Futyma oraz pp. Botner, Eichler, Grzywak, Wallas, Goliński i wielu innych.

W niedzielę w godzinach wieczornych zebrała się elita naszego miasta w lokalu Związku Oficerów Rezerwy, gdzie również bawiono się ochoczo. W zabawie wzięło udział ponad 60 osób.

## OHYDNY ZBIR.

Marianna M. zameldowała w komisariacie P. P., że dnia 22-go grudnia r. ub. na placu przy ul. Barucha w godzinach wieczornych pewien osobnik dopuścił się na niej zniewolenia.

Policja już jest na tropie sprawcy.

## AWANTURA NA ULICY.

Zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za wywołanie awantury na ulicy Ebich Zygmunt, Reymonta 3 i Oniechowski Antoni Pułaskiego 28.

## BIBLIOTEKA MIEJSKA.

Zarząd miasta postanowił przeznaczyć zł. 5,000 na uzupełnienie biblioteki miejskiej. Zostanie powołana specjalna komisja zakupu dzieł.

## L. O. P. P. W DOBRONIU.

Dnia 11 b. m. został zakończony kurs informacyjno - przeciwegazowy w gminie Dobroń. Kierownikiem kursu był p. Misiewicz Stefan nauczyciel szkoły powszechnej w Dobrońcu.

Wykłady prowadzili: instruktorzy p. K. Maciejewski (dział ogólny) oraz p. Lewandowski Wacław (służba odkażająca).

## REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Anna Karenina”.  
NOWOŚCI: — „Zagłada”.  
LUNA: — „Człowiek Wilk”.

**Pulowery artystyczne**  
ręcznej roboty  
**LILI HIRSZMAN**  
Andrzeja № 27, front  
Tel. 143-21

# Hallo! Tu radio!

ŚRODA, 15 stycznia 1936 r.

12.15—12.30 „Biblioteka domowa” — pogadanka — wygl. Wiktorja Hartlebówna. 12.30—13.25 — Koncert orkiestry Kameralnej z Wilna. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Muzyka węgierska — płyty. 14.30—15.12 Przerwa.  
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.  
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.  
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.  
15.30—16.00. Wesołe piosenki — płyty.  
16.00—16.20. Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną — audycja dla dzieci starszych (z Poznania).  
16.20—16.45. Pieśni murzyńskie w wykonaniu Olgi Łady.  
16.45—17.00. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia.  
17.00—17.20. „Dyskutujmy” — „Powieść kryminalna” — dyskusja nieprzygotowana pomiędzy Stanisławem Baczyńskim a Teofilem Wojskim.  
17.20—17.50. Muzyka krajów północnych w wykonaniu orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa).  
17.50—18.00. Świat się śmieje — (przeładowanie zagranicznego) w opracowaniu Brunona Winawera w wykonaniu Jana Kurnakowicza i Józefa Orwida.  
18.00—18.30. Recital organowy Władysława Wiłomskiego. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego.

18.30—18.45. „Udział Pabjanic w ruchu wolnościowym” — (teljeton) wygłosi Bernard Poppa.  
18.45—19.10. Polska muzyka popularna (płyty).  
19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następnny.  
19.20—19.35 Koncert reklamowy.  
19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.  
19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne.  
19.50—20.00: Reportaż aktualny.  
20.00—20.45. „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego” — Uroczyste otwarcie Podstacji Radiowej w Sosnowcu (transmisja z Sosnowca przez Katowice).  
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej.  
21.00—21.35. XX audycja z cyklu „Tworczność Fryderyka Chopina. W opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawca: Zofia Rabczewiczowa.  
21.35—21.50. „Poezje Czesława Miłosza i Władysława Sebylewskiego” w opracowaniu Bolesława Micińskiego (Kwadrans poetycki).  
21.50—22.00. „Bezplatna reklama” — pogadanka dla kupców.  
22.00—22.30. Muzyka lekka — płyty.  
22.30—23.30. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.  
W przerwie około godziny 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

# JAK FABRYKOWANO INWALIDÓW...

## Sensacyjna afera we Lwowie

Lwów, 14 stycznia.

Szerokie kręgi zatacza afery korupcyjnej w starostwie powiatowym we Lwowie. Energiczne śledztwo prowadzi sędzia śledczy.

Okazuje się, że niektórzy urzędnicy starostwa powiatowego we Lwowie, na własną rękę, za pewną opłatą, wyrabiali nieprawnie renty inwalidzkie.

W tym celu powoływali przed komisję weryfikacyjną osoby zupełnie zdrowe, które przedstawiały fałszywe dokumenty, stwierdzające „inwalidztwo”.

Pozatem podwyższano stopień inwalidztwa niektórym inwalidom, narażając Skarb Państwa na poważne szkody. Dochodzenie prowadzone jest przeciw

kilkunastu urzędnikom oraz pewnemu lekarzowi. Aresztowano już kilku malwersantów, m. in. Dana, Doleczkę, Spychałę i Strzelbickiego. Inni przebywają na wolnej stopie, lecz zostali zawieszani w urzędowaniu. Ponadto wstrzymano wypłaty rent tym inwalidom, którzy wnieśli się w tę aferę.

Cała sprawa wywołała wielkie wrażenie we Lwowie.



# Poradnik astrologiczny

15 STYCZEŃ 1936 ROK.

Godziny ranne zapowiadają się nieszczęśliwie. Narażeni jesteśmy na różne przykrości i szkody ze strony osób płci odmiennej oraz na większe straty materialne. Między godz. 10-tą a 11-tą działają ujemne wpływy dla kobiet urodzonych między 3 a 17 stycznia, powinny one zaniechać wszelkiego co nie jest konieczne. Południe sprzyja ubieganiu się i obejmowaniu posad, mających związek z górnicstwem i bawina. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe; jest to także odpowiednia pora do kupna i sprzedaży ziemi, zwierząt i przedmiotów metalowych. O godz. 17-ej należy unikać wszelkich stosunków z lekarzami i nie wyruszać w dalekie podróże. Między godziną 18-tą a godz. 20-tą działają niepomyślnie wpływy dla stanu zdrowia — osobom mniej odpornym zaleca się ostrożność. Wieczór również zapowiada się niepomyślnie — narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania i nieporozumienia z osobami starszemi.

Dziecko dziś urodzone — dumne, energiczne, o poważnym usposobieniu, posiada zdolności w różnych kierunkach dąży do zdobycia sławy, skłonności egoistyczne.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się w dalszym ciągu powodzeniem satyra Verneuil'a „Szkoła Podatników”. Ceny niższe.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. premiera kapitalnej komedji Williama Szekspira „Poskromienie złośnicy” w opracowaniu reżyserskim Henryka Szletyńskiego w dekoracjach Konstantego Mackiewicza. Barwne widowisko to należące do „żelaznego” repertuaru wszystkich scen powtórzone będzie dla młodzieży szkolnej w sobotę o godz. 4-ej popoł.

## BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Ponieważ ostatnie przedstawienie uroczej bajki „Ala i Janek w krainie czarów” odbyło się przy zapelnionej widowni, feerjowe widowisko to, które zyskało ogromną popularność wśród naszych milusińskich powtórzone zostanie raz jeszcze jeden w niedzielę o godz. 12-ej w południe. Ceny niższe.

## ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18).

W środę, o godz. 8-15 wiecz. komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Oczy księżniczki Fathmy”.

# CORSO BURZA NAD ANDAMI

Poraz pierwszy w Łodzi!

W roli gl. męski **JACK HOLT** piękna **MONA BARRIE**  
Emocja! Wspaniała epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia. urodziwy **ANTONIO MORENO**  
Brawura! Cudowna wystawa! Wspaniała treść!

**Prywatne Pogotowie Ratunkowe**  
**Telefon: 2222-6**  
Plac Wolności 10

**Dr. GUSTAW KOHN**  
specjalista  
**akuszer-ginekolog**  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**Dr. ZIOMKOWSKI**  
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-83.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

**DR. MED. M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

**Dr. Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. med. Wołkowyski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)  
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1-ej. od 5-6 w Gabinetie Kosmetycznym Limanowskiego 117.

**DR. MED. S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10  
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

**DR. WIKTOR ŁUKOMSKI**  
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań  
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 3, front I piętro, tel. 190-42  
przyjmuje od 3-6.

**DR. MED. T. Rundsztajnowa**  
Choroby dzieci  
POMORSKA 17, Tel. 127-84  
przyjm. od 2-4 p. p.

**Lecznica Dr. Różaner**  
ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA  
**USZY, NOS, gardło i dróg oddechowych**  
**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.  
**GABINET DENTYSTYCZNY**  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. ROJTER**  
chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE  
NARUTOWICZA 24, Tel. 262-61  
przyjmuje od 8-11 i od 2.30 do 9 w. w niedz. od 9-4-ej.

**Dr. BRAUN**  
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych  
przyjmuje od 8-1 i od 4-8 wiecz.

**DR. MED. Al. Kopcowski**  
Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. Różaner**  
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**NARUTOWICZA 9** tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
**TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.**  
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.3

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

PRZYBLAKAŁ się dn. 12.1 1936 r. wyżeł brązowy. Odebrać za zwrotem kosztów. Ul. Marcina 27. Kam.ński Józef, Radogoszcz.

**Dr. KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
**Zgierska 15** tel. 113-47  
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w.

**B. NUSBAUMOWA**  
LEKARZ - DENTYSTA  
przyjmuje od 4-8 po poł.  
Piotrkowska 51 tel. 121-23

**F. Kopcowska**  
LEKARZ-DENTYSTA  
Przyjmuje od 9-3-ej.  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-85.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

**Dr. med. S. GAWINSKI**  
położnictwo i choroby kobiece  
BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80  
przyjmuje od 4-7.

IRMA KÜHLER (Napiórkowskiego 14) zgubiła legitymację z Funduszu Prac. —  
3-5. Dyskrekcja. Al. Kościuszki 41, pr. AKUSZERKA przyjmuje chorych od of. parter, tel. 170-18.



## UWAGI OBYWATELA

## Nowe drogi i mosty

Bilans ubiegłego roku

Wiele mamy jeszcze zabytków tej smutnej tradycji, która spycha nas na jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem motoryzacji kraju. Uświadomienie tej gorzkiej prawdy i rozpoczęcie energicznych prac przy wykonywaniu dwuletniego planu drogowego — to pierwszy etap w drodze do pokrycia kraju siecią nowoczesnych dróg.

W ciągu roku ubiegłego turysta, wędrujący po uroczych zakątkach Polski, natrafiał jeszcze na zabytki t. zw. dróg „wojennych” belkowanymi i temu podobnych wybojów, ale jeszcze częściej omijał rozkopane szosy i naprawiane drogi przeważnie z tablicą Funduszu Pracy.

Jakże te obserwacje pogodzić z cyframi bilansowymi?

Oto rok 1935 przyniósł nam 1333 km. nowych dróg „twardych”: — bitych i brukowanych, 415 km. dróg z ulepszoną nawierzchnią, a więc: betonową, asfaltową różnych typów, kostkową i klinkierową. Naprawiono kapitalnie 1.150 km. dróg państwowych i 1.476 km. samorządowych, załatano 5.149 km. dróg państwowych i 6.285 km. samorządowych. Wykończono 1.540 mb. mostów żelaznych i żelbetonowych t. zw. „stałych” i 4.582 drewniane, naprawiono ogółem 17.753 mostów na drogach państwowych i 23.937 na samorządowych.

Jak twierdzą fachowcy, osiągnięliśmy w tym roku we wszystkich prawie inwestycjach drogowych rezultaty nie-notowane. W zakresie budowy dróg nowych zbliżyliśmy się do szczytowego punktu lat tłustych, kiedy w 1928 r. wybudowano kulminacyjną dotychczas liczbę 1.510 km., a w 1929 — 1.416 km. Mimo to wybudowano w pierwszej połowie „dwulatki” takich dróg więcej, aniżeli było w projekcie. Stało się to możliwe dzięki odrabianiu przez ludność podatków i innych świadczeń, dzięki kredytowanemu przewozowi kolejowemu surowców, przydzielaniu kamienia z kamieniołomów państwowych i t. p.

Plan nakreślony nie został zrealizowany tylko w zakresie budowy dróg z ulepszoną nawierzchnią, których przybyła jednak 1/3 dotychczas istniejących. Wielki wysiłek budowy dróg państwowych szedł głównie w kierunku województw wschodnich, gdzie zbudowano dwie trzecie dróg fundowanych przez państwo.

Tak więc mimo ciężkich warunków, w roku ubiegłym nastąpiła znaczna poprawa w zakresie budowy dróg i mostów. Nie trzeba dodawać, jakie to ma znaczenie gospodarcze i obronne, jak przyczynia się do przyspieszenia motoryzacji i ożywienia turystyki. Roboty te zatrudniają stosunkowo największą liczbę ludności, najczęściej wiejskiej. Zasadę tę bierze także pod uwagę undusz Pracy, który łączy część swych pieniędzy przeznaczając właśnie na budowę dróg — przedewszystkiem bitych, a potem wodnych i kolejowych.

# Fałszywe zeznanie zbrodniarza

## Prozerowski w dalszym ciągu twierdzi, że jego żona popełniła samobójstwo. — Co ustaliła sekcja zwłok

**Łódź, 15 stycznia.** (gr.) Wczoraj odbyła się sekcja zwłok zamordowanej na ul. Piotrkowskiej ś. p. Wandy Prozerowskiej, robotnicy fabrycznej firmy Allart, Rousseau i C-o.

Ustalono, iż nieszczęśliwa kobieta zmarła wskutek przecięcia krtań, przy czym rana była bardzo długa i głęboka. Rana denatki wyklucza całkowicie samobójstwo.

Dalej zdołaliśmy ustalić, że ś. p. Prozerowska nie nosiła się z zamiarami pozabawienia się życia. Młoda, urodziwa i wesola niewiasta dopiero niedawno wyszła zamaż, pracowała w fabryce i zarabiała na swoje utrzymanie.

Pożycie małżeńskie było od pierwszej chwili nieszczęśliwe. Rodzice denatki, Ripkowie, właściciele małej posesyjki na Rokiciu przy ulicy Szopena 8 żyli nadwyraz skromnie.

Pierwsze ostre scysje powstawały na temat zarobków. Prozerowska od pierwszego dnia po ślubie musiała dbać o utrzymanie rodziny. Maż jej, pomimo iż jest młodym i zdrowym mężczyzną, nie czynił nawet najmniejszych starań, by pomóc żonie, a nawet domagał się często od niej pieniędzy.

Prozerowska zbuntowała się. Oświadczyła mężowi, że jeśli nie poszuka jakiegoś zajęcia porzuci go.

Wreszcie, krytycznego dnia, Prozerowska dała mężowi ostateczny termin. Początkowo przypuszczał Prozerowski, że tragicznie zmarła nigdy swych gróźb nie wprowadzi w czyn, kiedy jednak zrozumiał, że istotnie chce go porzucić złąkł się nie na żarty.

Po dokonaniu potwornego czynu Prozerowski usiłował wprowadzić w błąd władze i upozorować samobójstwo. Dopiero ślady krwi na koszuli, marynarce i palcie, ponadto inne dowody upewniły władze śledcze w domysłach, że w drodze do fabryki Prozerowski sam zamordował swoją żonę.

# Piekarz wyłudził 10 tys. zł. od pracowników

## Jak Rau angażował personel. — Właściciel piekarni przy ulicy Krakusa osadzony w więzieniu

**Łódź, 15 stycznia.** (k) Okręgowa inspekcja pracy prowadzi ostrą kampanię przeciwko pracodawcom, pobierającym kaucje od pracowników.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami kaucje wolno pobierać, ale pod tym warunkiem, że złożone one zostaną do depozytu i w każdej chwili na żądanie pracownika zostaną mu wydane. Tymczasem często dokonywane są

nadużycia i kaucje złożone u pracodawcy przez pracownika, stanowiące częścią jedynego jego majątku, przepadają. — Na tem właśnie tle odbyła się wczoraj wielce charakterystyczna rozprawa w referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy w Łodzi.

Właściciel piekarni przy ulicy Krakusa 13, Rau, przyjmował do pracy robotników i od każdego z nich pobierał kaucje, których nie oddawał do depozy-

tu. Minimalna stawka od każdego nowoprijętego pracownika wynosiła 1000 złotych.

Rzecz charakterystyczna, że Rau pieniędzy tych nie potrzebował na zabezpieczenie ewentualnych strat, gdyż przyjmowani robotnicy zatrudnieni byli przy zamiataniu izb, poławianiu woda podłóg itp., przy których w żaden sposób nie mogli wyrządzić jakichś strat.

Gdy wiadomość o tem dotarła do inspektora pracy, Rau wezwany został na rozprawę. Oświadczył wówczas, że zawarł umowę ze swymi pracownikami, którzy zobowiązali się do złożenia kaucji.

Właściciel piekarni zapłacił wówczas grzywnę i otrzymał upomnienie, aby więcej kaucyj nie pobierał.

Ostatnio znowu jednak wpłynęły przeciwko niemu skargi, wobec czego na wczoraj naznaczono rozprawę karną. Rau odpowiadał za niewłaściwe pobieranie kaucji i skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz zapłacenie 1000 złotych grzywny.

Jednocześnie reierat karny skazał matkę i siostrę Raua, będące współwłaścicielkami piekarni, wymierzając im również po 2 tygodnie aresztu i grzywnę w wysokości 2.000 złotych.

Przeciwko Rauowi skierowana została ponadto skarga do p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi o wydanie kaucyj na ogólną sumę 10.000 złotych. Naskutek tej skargi Rau z polecenia p. prokuratora został jeszcze wczoraj aresztowany i osadzony w areszcie.

## Uwaga Czytelnicy

biorący udział w konkursie „Expressu”

Otrzymujemy liczne zapytania Czytelników w związku z konkursem „Expressu” p. t. „Łowimy wszyscy rybki”, co dowodzi, że nie wszyscy jeszcze orientują się w warunkach konkursu.

Niektórzy Czytelnicy pytają co to są „rybki”. A więc „rybkami” nazywamy słowa, czytające się w obie strony jednakowo jak np.: oko, ono, zez, anilina. Słowa takie wyszukują Czytelnicy codziennie z tekstu powieści „Człowiek szuka sprawiedliwości”. Ze streszczenia powieści „rybek” wyszukiwać nie wolno.

„Rybki” mogą się powtarzać w jednym odcinku powieści i mogą się powtarzać w następnych odcinkach. Chodzi o to, aby Czytelnik „złowił” ich jaknajwięcej i zaznaczył to w kuponie. Niektórzy wystali już wypełnione kupony, nie spełniając w ten sposób warunków konkursu. Nie należy tak czynić. Trzeba wysłać kupony od razu wszystkie t. zn. dzieścić od razu w jednej kopercie.

Kopert z kuponami nie należy zaklejać.

Pojedyncze litery jak np.: a, i, o i t. d. nie są „rybkami”.

Wynik konkursu i lista nagród pieniężnych, przyznanych za nadesłanie jak największej ilości „rybek”, ogłoszone zostaną po zakończeniu konkursu.

**Łódź, 15 stycznia.**

(k) Okręgowa inspekcja pracy prowadzi ostrą kampanię przeciwko pracodawcom, pobierającym kaucje od pracowników.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami kaucje wolno pobierać, ale pod tym warunkiem, że złożone one zostaną do depozytu i w każdej chwili na żądanie pracownika zostaną mu wydane. Tymczasem często dokonywane są

nadużycia i kaucje złożone u pracodawcy przez pracownika, stanowiące częścią jedynego jego majątku, przepadają. — Na tem właśnie tle odbyła się wczoraj wielce charakterystyczna rozprawa w referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy w Łodzi.

Właściciel piekarni przy ulicy Krakusa 13, Rau, przyjmował do pracy robotników i od każdego z nich pobierał kaucje, których nie oddawał do depozy-

tu. Minimalna stawka od każdego nowoprijętego pracownika wynosiła 1000 złotych.

Rzecz charakterystyczna, że Rau pieniędzy tych nie potrzebował na zabezpieczenie ewentualnych strat, gdyż przyjmowani robotnicy zatrudnieni byli przy zamiataniu izb, poławianiu woda podłóg itp., przy których w żaden sposób nie mogli wyrządzić jakichś strat.

Gdy wiadomość o tem dotarła do inspektora pracy, Rau wezwany został na rozprawę. Oświadczył wówczas, że zawarł umowę ze swymi pracownikami, którzy zobowiązali się do złożenia kaucji.

Właściciel piekarni zapłacił wówczas grzywnę i otrzymał upomnienie, aby więcej kaucyj nie pobierał.

Ostatnio znowu jednak wpłynęły przeciwko niemu skargi, wobec czego na wczoraj naznaczono rozprawę karną. Rau odpowiadał za niewłaściwe pobieranie kaucji i skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz zapłacenie 1000 złotych grzywny.

Jednocześnie reierat karny skazał matkę i siostrę Raua, będące współwłaścicielkami piekarni, wymierzając im również po 2 tygodnie aresztu i grzywnę w wysokości 2.000 złotych.

Przeciwko Rauowi skierowana została ponadto skarga do p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi o wydanie kaucyj na ogólną sumę 10.000 złotych. Naskutek tej skargi Rau z polecenia p. prokuratora został jeszcze wczoraj aresztowany i osadzony w areszcie.

**100 robotników okupuje firmę**

**Zatarg w przedsiębiorstwie drzewnym przy ul. Zeromskiego**

**Łódź, 15 stycznia.** (k) Wczoraj wybuchł ostry zatarg w firmie przemysłu drzewnego Jakubowicz przy ul. Zeromskiego 90/92.

Przed kilku dniami robotnicy otrzymali zawiadomienia, że dokonana zostanie redukcja, która obejmie pewną ilość pracowników tartaku i fabryki skrzyń. Robotnicy zwołali zebranie, na którym postanowili domagać się podziału pracy.

Gdy delegacja robotników zakomunikowała o decyzji tej kierownictwu firmy, spotkała się z odmową.

Wobec tego zwołano ponowne zebranie, w którym udział wzięło ponad 100 robotników. Na zebraniu tem rzuc-

ne zostało hasło strajku. Wczoraj rano wszyscy robotnicy porzucili fabrykę, nie opuszczając jednak zabudowań.

Powiadomiony o strajku okupacyjnym inspektor pracy zwołał konferencję celem zlikwidowania zatargu.

Okręgowy inspektor pracy zawiadomił związek zawodowy i przemysłowców, że konferencja odbędzie się dopiero w piątek, dnia 17 b. m.

Oszust w roli pracownika tramwajowego

**Łódź, 15 stycznia.**

(gr.) Dowiadujemy się o zuchwałych występach jakiegoś nieuchwytnego dotąd oszusta, grasującego w składach z aparatami radiowymi i fotograficznymi.

Oszust, podający się za pracownika tramwajów, zakupuje aparaty i to bardzo wysokiej klasy, nie płaci nawet za liczkę i więcej się nie pokazuje.

Niemal natychmiast wynajduje on nabywców i sprzedaje odbiorniki.

## Prawo do życia

prawo do szczęścia, prawo do miłości — to najświętsze, najistotniejsze przywileje każdego człowieka. Bywają jednostki, które tego prawa, zdawałoby się, nie mają, jak n. p. bohaterka ilustrowanej powieści p. t.

# „PRAWO DO ŻYCIA”

w popularnym tygodniku beletrystycznym

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”

Rozrywki z nagrodami. Rady pani Ivy. Humor.

CENA 30 GR.

Do nabycia wszędzie.

## BAWIMY SIĘ W „TABARINIE”!

Już jutro obecny program artystyczny w „Tabarinie” zejdzie z afisza, to też ci, którzy nie widzieli jeszcze tego programu mogą to uczynić w dniu dzisiejszym.

Kogo ujrzymy w „Tabarinie”? Varię Laska, znakomitą śpiewaczkę, która zachwyci nas pięknymi piosenkami cygańskimi, włoskimi i hiszpańskimi, duet młotów Kent i Maxya, popisujących się w taneczno-śpiewnym repertuarze tancerkę węgierską, Suzy D'Ewy oraz tancerkę Mirę Mill, doskonałą w tańcach charakterystycznych.

Cały program jest żywy i atrakcyjny. W przerwach między numerami publiczność spędza czas na tańcu, do którego przygrywa doborowa orkiestra Weinrota.

W nadchodzącą sobotę na falfie odbędzie się konkurs tanga. Za najładniej i najlepiej odtanzone tango przyznane zostaną trzy cenne nagrody. Jury wybrane będą spośród publiczności i dyrekcji lokalu. Niezależnie od konkursu tanga odbędzie się normalny program artystyczny, jak codziennie.



## Administratorzy domów domagają się umowy zbiorowej

Lódź, 15 stycznia.

(k.) — Administratorzy domów w Łodzi postanowili domagać się umowy zbiorowej z właścicielami domów, wysuwając m. in. sprawę uregulowania wynagrodzenia przez ustalenie wysokości płac w zależności od liczby mieszkań w domach lub od ilości osób zamieszkałych w domu.

W związku z tym rządcy utworzą specjalny związek zawodowy i następnie zwrócą się do okręgowej inspekcji pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji z właścicielami domów.

## Zatarg w Widzewskiej Manufakturze

Lódź, 15 stycznia.

(k.) — W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w inspekcji pracy w sprawie zatargu, jaki powstał w zakładach Widzewskiej Manufaktury.

Jak już donieśliśmy, firma chce zlikwidować niemal cały dział wykończalni, zatrudniający około 200 robotnic, z których część otrzymała już wypowiedzenia. Związek zawodowy wysunął żądanie podziału pracy.

Na wczorajszej konferencji nie doszło do porozumienia. Firma w dalszym ciągu nie chce odstąpić od swych zamiarów, a przedstawiciele związku oświadczyli, że nie zgodzą się na redukcję.

## Konferencja robotnicza w sprawie ubezpieczeń społecznych

Lódź, 15 stycznia.

(k.) — Odbyło się posiedzenie okręgowej komisji związków zawodowych, na którym omówione zostały sprawy do dotyczące ubezpieczeń społecznych.

Postanowiono domagać się reformy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które są niewystarczające. Utworzono specjalną komisję, która w najbliższych dniach uda się do ministerstwa opieki społecznej z obszernym memorjałem.

## Dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej — Zgierska 57, W Groszkowskiego — 11 Listopada 15, Sukco. S. Gorfeina — Piłsudskiego 54, J. Chądzyńskiej — Piotrkowska nr. 165, R. Rembielińskiego — Andrzeja 28, A. Szymańskiego — Przędzalniana 75.

# Z.U.P.U. eksmituje przedszkole

## Zbiorowy protest mieszkańców kolonji na Chojnach będzie wysłany do Warszawy

Lódź, 15 stycznia.

(v) Pisaliśmy wielokrotnie o kryzysie jaki przeżywa obecnie szkolnictwo, o braku odpowiednich pomieszczeń dla szkół i znacznej liczbie dzieci, które nie mogą korzystać z dobrodziejstwa oświaty z powodu braku miejsc w klasach szkolnych.

Smutną ilustracją na tem tle, wyda się skarga administracji domów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jaka wpłynęła do sądu z prośbą o... wyeksmitowanie z domów Z. U. P. U., mieszczącego się tam... przedszkola.

W domach Z. U. P. U. na Chojnach, mieszkają niemal wyłącznie rodziny prac-

ownicze, przyczem nierzadko pracuje i mąż i żona. Ponieważ domy Z. U. P. U. mieszczą się dość daleko od miasta, związek lokatorów tamtejszych, zorganizował na własnym terenie przedszkole dla dzieci mieszkańców kolonji na Chojnach. — Do przedszkola uczęszczało kilkadziesiąt dzieci, które korzystały z opieki podczas, gdy rodzice pracowali.

Związek lokatorów domów Z.U.P.U. zalegał jednak z zaplaceniem czynszu za lokal, w którym mieściło się przedszkole w kwocie ponad 300 złotych.

W odpowiedzi na to, administracja domów skierowała skargę do sądu o... wyeksmitowanie przedszkola.

Fakt ten mógłby być jeszcze usprawiedliwiony, gdyby istniał wielki popyt na mieszkania w domach Z. U. P. U. i gdyby wszystkie mieszkania były wynajęte. Tymczasem w blokach Z. U. P. U. na Chojnach, jest wiele mieszkań wolnych, na które wogóle niema reflektantów.

Mieszkańcy wspomnianej kolonji na Chojnach są rozżaleni skargą eksmisyjną wniesioną przeciwko przedszkolu w dobie obecnego kryzysu szkolnego i wobec faktu istnienia wolnych mieszkań w gmachach Z. U. P. U.

W sprawie tej lokatorzy w najbliższym czasie wysła zbiorowe pismo protestujące do czynników miarodajnych w Warszawie.

## TRAGICZNY WYPADEK NA POLOWANIU

Kto postrzelił jednego z myśliwych?

Władze bezpieczeństwa zaintrygowane zostały doniesieniem o tajemniczym wypadku postrzelenia jednego z myśliwych na polowaniu, zorganizowanym przez angielskiego arystokratę.

Dochodzenia natrafiały na poważne trudności, albowiem ciężko ranny myśliwiec nie umiał wskazać, z której strony padł strzał, zaś stwierdzono z całą pewnością, iż żaden z uczestników polowania nie znajdował się w pobliżu owego

myśliwca. Wyjaśnienie tej zagadki było wręcz rewelacyjne.

Jak się ona przedstawiała? Odpowiedź znajduje się w treści ilustrowanego 136-go numeru „Co Tydzień Powieść” w powieści p. t. „Prawo do życia”.

Nadto w numerze: nowela konkursowa, rady pani Ivy, humor, rozrywki z nagrodami. — Cena 30 gr. — Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju.

## Zasiłki pieniężne dla wyeksmitowanych Akcja wydziału opieki społecznej

Lódź, 15 stycznia.

(v) Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, przyczynia się poważnie do ulżenia dołi starców i matek, obarczonych dziećmi, udzielając potrzebującym pomocy w postaci zasiłków żywnościowych i pieniężnych.

W miesiącu grudniu Zarząd Miejski udzielił pomocy 9166 osobom w sumie zł. 3.733 oraz matkom, obarczonym dziećmi i ubogim rodzinom na kwotę 29.935 zł.

Doraźnej pomocy jednorazowej udzielono w kwocie zł. 1.295.

Wyeksmitowani, z braku odpowiednich pomieszczeń miejskich, otrzymują zasiłek na wynajęcie nowego mieszkania. Zasiłków takich wydano w grudniu na łączną kwotę 1585 złotych. Bezrobotnym, mieszkańcom innych gmin, udzielono pomocy na powrót do miejsca stałego zamieszkania. Pomoc wyrażała się w wykupieniu biletu kolejowego i zaku-

pie żywności na drogę. Kwota wydatkowana na ten cel, wyniosła 187 zł.

Pozatem Zarząd Miejski umieścił w zakładach opiekuńczych 24 dzieci, 17 niemowląt i 6 starców.

## Poszukiwane są wykwalifikowane służące

Jakie zawody w Łodzi najmniej odczuwają bezrobocie

Lódź, 15 stycznia.

(k.) — Mimo bezrobocia i kryzysu w mieście naszym jest zapotrzebowanie na pewne kategorie pracowników.

Jak nas informuje biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy wojewódzkim biurze Funduszu Pracy w Łodzi przy ul. Moniuszki 8, w ostatnich czasach poszukiwane są służące z odpowiednimi kwalifikacjami, a mianowicie znające się zarówno na kuchni i umiatając sprzątać.

Jeśli chodzi o przemysł włókienni-

czy, to poszukiwani są wykwalifikowani tkacze, przedalnicy i robotnicy do oddziałów przygotowawczych. Również odczuwa się brak wykwalifikowanych robotników w przemyśle metalowym.

Wakują także posady dla młodocianych.

Natomiast prawie, że wcale niema wolnych posad dla pracowników umysłowych.

O wolnych posadach bezrobotni dowiadują się w biurze pośrednictwa pracy, dokąd pracodawcy kierują zgłoszenia

## Mieczysława Łuczyńska

# KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

85

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljama Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkimi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów. Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyno”, Witman sprowadził inspektora policji, który wszczyna rozmowę ze Zbigniewem, bratem Wiljama.

— A no wartoby! — odparł z flegmą zapytany.

— Mógłbym panu towarzyszyć.

Inspektor poklepał Zbyszka po ramieniu.

— Dziękuję panu, kochany chłopcze, możliwe, że jeszcze nieraz mi się pan przyda, ale narazie będę musiał skorzystać ze znajomości tego, jakże go tam...

— Rymwida — przypomniał mu Witman.

Mateczak podniósł się i wyciągnął do gospodarza rękę.

— Narazie dziękuję panu. Pójdę do parku.

Zbigniew wyszedł za inspektorem.

— Czy mogę panu towarzyszyć?

— Ależ, owszem.

Udali się w kierunku domku, ukrytego w gęstej gromadzie drzew. Na kil-

kakrotne pukanie nikt im nie odpowiedział i dopiero gdy zamierzali odejść, z otwartego okna wychyliła się głowa Rymwida.

Inspektor rozchylił usta swoim dobrodusznym, rozrzewnionym uśmiechem.

— Przepraszam pana. Chwilowo bawię w gościnie u pana Witmana i nasłuchałem się tyle ciekawych opowiadań o podziemiach zamku, że pragnąłbym je zwiedzić. Podobno pan najlepiej zna rozkład, więc przyszedłem prosić go na przewodnika.

W oczach Rymwida ukazał się wyraz dużego zmęczenia. Wyglądał jak po nieprzespanej nocy.

— Czy chce pan iść zaraz, — spytał inspektora.

— Zastosuję się do pana.

— Dobrze, zaraz będę gotów.

Ale minął dobry kwadrans, a Rymwid nie ukazywał się. Inspektor i Zbigniew w oczekiwaniu stali obok domku i zabawiali się lekką rozmową na temat wiosny, zamku, lub bieżących wypadków w stolicy.

— Może przeszkodził mi w pracy — zdecydował w pewnej chwili Mateczak i podszedł do okna, żeby Rymwida przeprosić za kłopot.

Jednakże pokój, do którego zajrzał inspektor był pusty.

— Musiał wyjść do innego mieszkańca — zwrócił się do Zbyszka i zamie-

rzali już odejść, gdy nagle otworzyły się drzwi domu i stanął w nich Rymwid.

— Służę panu — powiedział do inspektora, mierzając go badawczym wzrokiem.

Mateczak uprzejmie próbował nawiązać rozmowę, ale Rymwid był w tym dniu dziwnie roztargniony i mało mówny. Zbywał inspektora półsłówkami i zagadkowym uśmiechem. Mateczak zdawał się tem nie przejmować.

Gdy doszli do żelaznych drzwi, prowadzących w głąb lochu, inspektor puścił Rymwida przodem. Zbigniew odważnie podążył za przewodnikiem.

— Jak pan sądzi — pytał, korzystając z towarzystwa Rymwida — czy tu rzeczywiście mogliby ukrywać się złodzieje?

Zapytany roześmiał się.

— Nie przypuszczam.

Powoli stąpali naprzód. Inspektor uważnie rozglądał się po wilgotnych murach, opukiwał je i obserwował każdy schodek, jak gdyby podejrzewał pod niem tajne przejście. Podziemie prowadziło wokół zamku. Posiadało pełno zakrętów i obniżeń lub podwyższeń.

W pewnej chwili uszu ich dobiegł głośny bulgot wody.

— To staw — objaśnił przewodnik.

— Ach, więc tu jest koniec podziemia?

— Tak, tu...

Znów napotkali zakręt i z poza niego dostrzegli owalne okno z popękaną szybą, przez które sączyła się błękitnawa jasność. Inspektor podszedł bliżej skąd zobaczył dużą, oświetloną taflę wody.

— Jak pan myśli, czy tędy mogą wchodzić złodzieje? — zainteresował się Zbigniew.

Przylepiony do ust inspektora uśmiech rozszerzył się na całą twarz, ale nic nie odpowiedział. Zbigniew niezrażony milczeniem, ciągnął dalej.

— Ja uważam, że tylko tędy mogą wchodzić, jeśli to wogóle są złodzieje. Łódka można przepłynąć staw, a potem przez to okno.

— Oczywiście — uprzejmie potwierdził Mateczak, poczem zwrócił się do Rymwida.

— To już wszystko, prawda?

Tamten w milczeniu kiwnął głową.

— Zatem możemy wracać.

Znów posuwali się wolno przy bladym świetle latarki. Zbigniewa najbardziej interesowało okno w podziemiu i dziwił się, że inspektor przywiązał do niego tak mało wagi. Przy wyjściu czekał na nich Witman.

— I cóż, panowie? — zwrócił się do Mateczaka.

Za całą odpowiedź otrzymał nic nie znaczące wzruszenie ramion.

Rymwid zaczął się żegnać.

— Muszę iść do swojej pracy — odparł na zaproszenie Witmana, żeby towarzyszył im do zamku.

Przedkro poszedł w stronę swego domu.

XXXIX.

## PRZEBŁYSK ROZUMU.

Krysta stała przy oknie i rozmarzonym wzrokiem spoglądała w ogród.

Na głównej alei spacerował doktor Wroński w towarzystwie Ottokara. On jeden potrafił wywierać dobry wpływ na chorego Witmana. Otto z uwagą słuchał opowiadania lekarza lub jego wskazówek. Krysta przez dłuższy czas obserwowała zgrabną postać Wrońskiego, poczem odeszła w głąb pokoju i usiadła na kozetce. Czuliła w sobie dziwny niepokój. Wroński interesował ją coraz bardziej. Gdy spostrzegła u siebie to uczucie, starała się unikać obcowania z młodym lekarzem. Chciała wtedy jak najwięcej czasu i myśli poświęcić mężowi.

(Ciąg dalszy jutro).



## KTO WYGRA W WARSZAWIE?

### IKP ma szanse zwycięstwa nad Skodą

Łódź, 15 stycznia.

Po wysokiej porażce Skody z Wartą kapitan ósemki warszawskiej Bakowski w wywiadzie udzielonym jednemu z pism warszawskich oświadczył między innymi, że Skoda nie zrezygnowała jeszcze z tytułu mistrza, ma bowiem spotkanie rewanżowe u siebie z Wartą, a pozostałe mecze IKP i IKB wygra z całą pewnością.

Już w nadchodzącą niedzielę będzie można przekonać się ile prawdy kryje się w słowach Bakowskiego odnośnie powiedzonka „wygramy napewno z IKP”. My zresztą jesteśmy odmiennego zdania i zaryzykujemy nawet twierdzenie, że znacznie większe szanse na wygraną posiada IKP. Dla potwierdzenia tego charakterystycznym przebieg poszczególnych spotkań.

W wadze muszej obie drużyny posiadają najsłabsze punkty. Ani Szwed (IKP), ani też Pusan (S) nie są zaawansowanymi pięściarzami. Szanse są niemal równe wygrać więc może każdy z tych zawodników. Najbardziej prawdopodobne będzie jeśli przepowiemy wynik remisowy.

W wadze koguciej ma Skoda niemal pewne dwa punkty. Bartniak staje się co prawda lepszy z meczu na mecz, ale ma on tego pecha, że właśnie w jego kategorii posiadała drużyna swe najsilniejsze punkty. Skoda powinna więc po tej walce prowadzić 3:1.

W wadze piórkowej duże szanse na zdobycie dwóch punktów posiada IKP. Spodenkiewicz znajduje się obecnie w dobrej formie w przeciwieństwie do Kozłowskiego, z którym poradził sobie nawet początkujący Vogt z Warszawy. Po walce tej wynik powinien brzmieć 3:3.

Wynik w wadze lekkiej jest sprawą otwartą. Walka Woźniakowicza z Bakowskim powinna być zupełnie ciekawa, jednakże większe szanse na zwycięstwo ze względu na swoją obecną formę posiada Woźniakowicz. Wynik meczu brzmieć będzie więc 5:3 dla IKP.

Duży znak zapytania budzi również spotkanie naszych „welterów” Taborka i Seweryniaka. Stawiamy na Seweryniaka, bo walka odbędzie się w Warszawie. W Łodzi trzymałbyśmy za Taborkiem. Nie znaczy to jednak, że Taborek nie może sprawić niespodzianki, co zresztą leży w granicach jego możliwości. Ale nie przesadzajmy faktów i dajmy zwycięstwo Seweryniakowi. Stan meczu brzmieć będzie 5:5.

W wadze średniej nlema dyskusji. Chmiele-

### Kalbarczyk jedzie na trening do Davos

Jak się dowiadujemy Polski Komitet Olimpijski zgodził się na wyjazd Kalbarczyka na trening do Davos, asygnując potrzebne na ten cel środki materialne.

Wyjazd Kalbarczyka nastąpi jeszcze w b. tygodniu prawdopodobnie 16 lub 17 b. m.

### Jutro otwarcie kursu dla piłkarzy

W dniu jutrzejszym t. j. w czwartek nastąpi otwarcie kursu kondycyjnego dla 26 czołowych piłkarzy łódzkich, wyznaczonych przez kpt. zw. ŁOZPN-u p. Cylla.

Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki w sali Ośrodka WF przy ul. dr. Sterlinga 24 od godz. 18—19, pod kierunkiem mgr. Radwańskiego. Na podstawie tego kursu najlepsi piłkarze zostaną wyznaczeni do obozu organizowanego przez PZPN dla piłkarzy z całej Polski przed meczem międzypaństwowym z Belgią.

### Kto walczy

#### na meczu CWS—Zjednoczone

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali przy ul. Przędzalnianej 68 drużynowy mecz bokserki Zjednoczone—CWS. (Warszawa). Łódzianie wystąpią we wzmocnionym składzie, gdyż po powrocie z wojska wystąpi ponownie Stanikowski, przyczem walczyć ma również Bartosiak.

Zamiast walki w wadze ciężkiej odbędą się dwie walki w wadze lekkiej. Program zapowiada kilka b. ciekawych walk i szczegółowo przedstawia się następująco: w. musza: Wiczorek (CWS)—Zasina (Z.) w. kog. Szybowski (CWS)—Michalak (Z.), waga piórkowa Smiech (CWS)—Kijewski (Z.), w. lekka: Dolecki (C. W. S.)—Stanikowski (Z.) i Orlik (CWS)—Cyran (Z.), waga półśrednia Całka (CWS)—Frank lub Dobras (Z.), waga średnia Stecki (CWS)—Bartosiak (Z.), waga półciężka Karpiński (C. W. S.)—Jaskuła (Z.)

Mecz rozpocznie się w niedzielę o godz. 11.30 przed poł. Ceny biletów od 50 gr. do 1.50 zł.

wski jeśli będzie walczył ze Skodą zdobędzie napewno dwa punkty dla IKP, a wówczas tożdzianie prowadzić będą 7:5.

Walka w wadze półciężkiej to trudna do rozwiązania zagadka dlatego też typujemy tę walkę jako remis.

O wyniku spotkania zadecydować więc może walka ciężka. Ani Wurm, ani też Garstecki

dużo nie potrafią. Więcej szans dajemy co prawda silniejszemu fizycznie Wurmowi, ale dla ostrożności dajemy i tu wynik remisowy. Według powyższych obliczeń IKP powinien więc wygrać spotkanie w stosunku 9:7. Naturalnie, że możliwe są odchylenia nie przypuszczamy jednak, by łódzianie mogli wywieść z Warszawy gorszy wynik, niż 8:8.

## Karasiak zrehabilitowany!

### Sędzia Schimsheimer dożywotnie zdyskwalifikowany

Sprawa „głośnych” zarzutów sędziego krakowskiego p. Schimsheimera pod adresem zasłużonego piłkarza ŁKS-u Karasiaka, dopiero teraz znalazła swój epilog. Jak wiadomo p. Schimsheimer zarzucił Karasiakowi, jakoby ten zgodził się za 200 zł. na mecz ŁKS-u z Cracovią w dniu 10 listopada, spowodować rzut karny i przyczynić się w ten sposób do zwycięstwa Cracovii.

Ponieważ zarzuty Schimsheimera znalazły się na forum Ligi, „sprawa” nabrała wielkiego rozgłosu w całym kraju.

Po dokładnym przesłuchaniu Karasiaka przez ŁKS, oraz po zbadaniu p. Schimsheimera, Liga doszła do przekonania, że Karasiak jest zupełnie niewinny i zwrócił się do PZPN-u z wnioskiem o surowe ukaranie niefortunnego sędziego krakowskiego. PZPN skierował sko-

lei sprawę do Polskiego Kolegium Sędziów piłkarskich. Zarząd PKS-u skreślił obecnie p. Schimsheimera z listy członków PKS-u bez prawa powrotu i postanowił zwrócić się za pośrednictwem ZZ. o rozciągnięcie tej dożywotniej dyskwalifikacji na wszystkie związki i organizacje sportowe.

W obszernych motywach wyroku P. K.S. zaznacza, że sędzia Schimsheimer postąpił niehonorowo, że zarzutami swymi szkalował nie tylko Karasiaka, lecz i Cracovię, posadzając zasłużony klub krakowski o usiłowanie przekupstwa. Następnie p. Schimsheimer starał się sprawę obrócić w żart, co również nie zgadza się z etyką sędziego piłkarskiego.

W ten sposób Karasiak został ostatecznie zrehabilitowany, a winowajca surowo lecz zasłużenie ukarany.

## Campe, Hornemann i Kyfus wygrali przez k.o.

### Berlin pokonał Inowrocław 10:6. — Łada, Rogowski i Radomski zdobyli punkty dla Polaków

Inowrocław, 15 stycznia.

Międzymiastowy mecz bokserki Berlina z Inowrocławiem zakończył się pewnym i zasłużonym zwycięstwem pięściarzy niemieckich w stosunku 10:6.

Goście w wagach najlżejszych zaprezentowali się słabiej niż się spodziewano, natomiast w cięższych wypadli doskonale. Campe, Hornemann i Kyfus nie mieli godnych siebie przeciwników i walki swe z łatwością wygrali przez nokaut.

Z pięściarzy inowrocławskich świetnie spisali się Rogowski oraz Radomski. Pierwszemu udało się pokonać słynnego Weinholda, zaś drugi wypunktował groźnego Hünnekensa. Poza tem miłą niespodziankę sprawił w wadze muszej Łada, bijąc niezbyt zresztą groźnego Brussa.

Mecz cieszył się w Inowrocławiu wielkim zainteresowaniem i zgromadził na widowni 2.500 widzów. Po oficjalnych powitaniach, odegraniu hymnów i

zaprezentowaniu walczących, w ringu została para „much”: Łada (Inowrocław) i Bruss (Berlin). Początkowo przeważa berlińczyk, który atakuje zaciekle, lecz walczy niezbyt czysto. Łada w drugim starciu dobrze kontruje i kilka razy trafia celnie, zaś Bruss jest już wyczerpany. Trzecie starcie jest nieciekawe. Obaj starają się finiszować. Niemiec jest nieco szybszy, lecz znów walczy nieczysto. Łada wygrywa nieznacznie, lecz zasłużenie.

Waga kogucia: Weinhold (B) — Rogowski (I). Weinhold z miejsca narzuca gwałtowne tempo i chce zmęczyć polaka, Rogowski trzyma się defensywy, z której „odgryza” się jednak bardzo przytomnie. Walka jest b. żywa również w drugiej rundzie. Rogowski teraz przechodzi do ataków, wykorzystując zmęczenie Niemca. Obaj inkasują sporo ciosów. Runda wyrównania. W trzeciej rundzie Rogowski dopingowany okrzykami widowni walczy niezwykle

### Sportowcy żydowscy proszą o zwolnienie z udziału w Igrzyskach Olimpijskich

Egzekutywa Związku Makkabi zwróciła się z petycją do Państwowego Urzędu Wych. Fiz., Związku Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w której podkreślając zęta-wość każdorazowego szaszzytznego reprezentowania barw polskich, prosi jednocześnie, aby ze względu na specyficzne warunki polityczne w Rzeszy sportowcy żydowscy zostali zwolnieni z obowiązku wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Garmisch i Berlina.

Petycja powołuje się na przykłady Anglii i Czechosłowacji w tej materii, które udział w Olimpiadzie pozostawiły do swobodnego uznania sportowców żydowskich.

Zaznaczyć należy, że przy ustalaniu ekspedycji olimpijskiej wchodziłoby ewentualnie w rachubę następujący zawodnicy wyznania mojżeszowego: Weinschenk (zjazd narciarski), Kantor (szpada), Szrajzman, Dawidowiczówna (pływanie) i Rotholc (boks).

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu ŁKS-u walne zebranie Łódzkiego Związku Gier Sportowych. Z ważniejszych spraw wymienić należy wniosek Zarządu o zmniejszenie ilości klubów w klasie A w konkurencjach męskich i żeńskich.

Niemniej interesująco zapowiada się dyskusja odnośnie zaliczenia drużyny Union Touringu do klasy A. Zaznaczyć należy, że zespół Union Touringu rekrutuje się z zawodników Triumphu, który to klub uległ przed niedawnym czasem likwidacji.

### Nowa porażka Rana

Nowy Jork, 15 stycznia.

Sława znakomitego przed paru laty polskiego pięściarza zawodowego Edwarda Rana zupełnie zbladła. Ran klasyfikowany swego czasu jako jeden z czołowych pięściarzy Ameryki nawet bliski zdobycia tytułu mistrza świata wagi półśredniej, ostatnio odnosi niemal same porażki i to z pięściarzami niezbyt wysoko cenionymi na rynku bokserkim.

W dniu wczorajszym Ran znów doznał kompromitującej porażki z bokserem amerykańskim Cortlynem, który pokonał go przez techniczny nokaut w IV-ej rundzie. Ranowi w czasie walki odnowiły się blizny na czole i zaczął tak silnie krawić, że sędzia przerwał walkę w IV-ej rundzie, ogłaszając zwycięstwo amerykańczyna.

### Komplety gimnastyki zdrowotnej

Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego podaje do wiadomości, że z dniem 20 stycznia r. b. rozpoczyna prowadzenie nowych kompletów gimnastyki zdrowotnej. Cwiczenia prowadzone są we wzorowej sali gimnastycznej wyposażonej w najnowsze przyrządy i przybory.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godzinach od 16 do 18 Sekretariat Towarzystwa, Przejazd 16, tel. 209-55.

### Śnieg w Zakopanem

Większe opady śnieżne w Zakopanem połączone z obniżeniem temperatury, spowodowały, że w warunkach narciarskich nastąpiło we wtorek bardzo znaczne polepszenie. Należy zatem mieć nadzieję, że wreszcie pogoda zimowa ustali się na dłużej.

Z zawodów narciarskich, w dniu 18 b. m. rozegrany zostanie bieg sztafetowy 4x10 km. o mistrzostwo Polski i puchar Fachera, zaś 19 b. m. skoki i bieg zjazdowy. Mistrzostwa narciarskie Polski odbędą się 22—26 b. m.

W zawodach konnych, dalsze dni, rozegrane zostaną 14, 16, 19 i 21 b. m.

ambitnie i zarzuca Niemca gradem ciosów. Zwycięstwo Rogowskiego powitanie zostało entuzjastycznie przez widownię. Była to najładniejsza walka meczu. Inowrocław prowadzi 4:0.

Waga piórkowa: Völker (B) — Marcysiak (In.). Völker ciągle prę naprzd, starając się nie dopuścić Marcysiaka do głosu. Marcysiak jest początkowo stremowany i walczy defensywnie. W drugiej rundzie Niemiec jest również bardziej agresywny, a ciosy Marcysiaka są mało skuteczne. Trzecia runda jest zupełnie chaotyczna. Wygrał na punkty Völker.

Waga lekka: Vietzke (B) — Lelewski (I). Vietzke jest szybszy i lepszy taktycznie od Lelewskiego. Niemiec w lot orientował się w każdej sytuacji i niemal za każdym razem uprzedzał polaka, to też we wszystkich rundach wyraźnie przeważał, rozstrzygając walkę na swą korzyść. Berlin wyrównał do 4:4.

Waga półśrednia: Hünnekens (B) — Radomski (I). Radomski walczy b. ładnie i wspaniale, unika ciosów atakującego z furją berlińczyka. Pierwsza runda jest wyrównana, natomiast w następnych Radomski lokuje całe serje, na szczęście i tułowiu Hünnekensa. Radomski wygrywa i Inowrocław znów prowadzi 6:4.

Teraz rozpoczyna się seria nokautów. W wadze średniej powtarza się historia z Poznania, lecz w szybszym tempie. Campe (B) spotyka się z Lewandowskim (I), którego z miejsca „zaćmił” wspaniałym repertuarem ciosów i już w pierwszej rundzie znokautował. Stan meczu brzmi jeszcze remisowo 6:6.

W wadze półciężkiej Hornemann (B) natrafił na Przybylskiego (I). Hornemann opanowany i spokojny od początku walki ma znaczną przewagę techniczną nad Przybylskim, jednak ten broni się b. ambitnie. W drugiej rundzie Niemiec silnym ciosem w szczękę nokautuje polaka.

Wreszcie w wadze ciężkiej Kyfus z łatwością uporał się z prymitywnym jeszcze Kuchnowskim, nokautując go w II-ej rundzie. Ostateczny wynik 10:6 dla Berlina.



## Minjatury

## Piąte przez dziesiąte

Ferdek i Merdek spotykają się na ulicy.  
— Te, Ferdek! — zwraca się Merdek do przyjaciela. — Czy nie wiesz przypadkiem kto ma stary piec do sprzedania?...

— A poco ci potrzebny stary piec?...

— Bo znowu robi się zima, a ja nie mam czym w piecu napalić...

— Więc co ci stary piec pomoże?...

— To ty, frajerze, nie słyszałeś, że w starym piecu djabeł pali?...

\*\*  
Kac i Kotek siedzą w kawiarni.  
— Panie Kac, poczęstuj mnie pan przynajmniej papierosem...

— Odzwyczałem się...

— Co?... Pan się odzwyczyił od palenia?...

— Nie... Od częstowania...

\*\*  
Naprawdę panna Stefcia stara się wyjść za mąż. Chodzi sumiennie na wszystkie bale i reody, tańczy ze wszystkimi, decyduje się nawet na pójście z nieznanymi do kina — nic nie pomaga.

Zrozpaczony ojciec udaje się do swata, który sprowadza wszystkich młodzieńców z całego miasta. Ale i to nie pomaga. Wreszcie swat oświadcza:

— Na to jest tylko jedna rada... Trzeba dla niej znaleźć lekarza i to koniecznie roentgenologa!...

— Dlaczego akurat roentgenologa? — dziwi się ojciec.

A swat odpowiada na to:  
— Bo nikt w niej nic nie widzi, więc może roentgenolog, jak ją prześwietli, coś w niej zobaczy...

\*\*  
Mała restauracyjka na przedmieściu. Wchodzi gość i siada przy stoliku. Po godzinie zjawia się dopiero kelner.

— Czem mogę służyć? — pyta.

— Poproszę omlęt z szynką.

Kelner odchodzi. Mija pół godziny. Gość dzwoni widelcem. Zjawia się znów ten sam kelner.

— Czem mogę panu służyć?...

— Przecie już mówiłem!... Omlęt z szynką! Znowu mija pół godziny. Znowu zjawia się ten sam kelner:

— Co dla pana?...

— Panie, przecie...

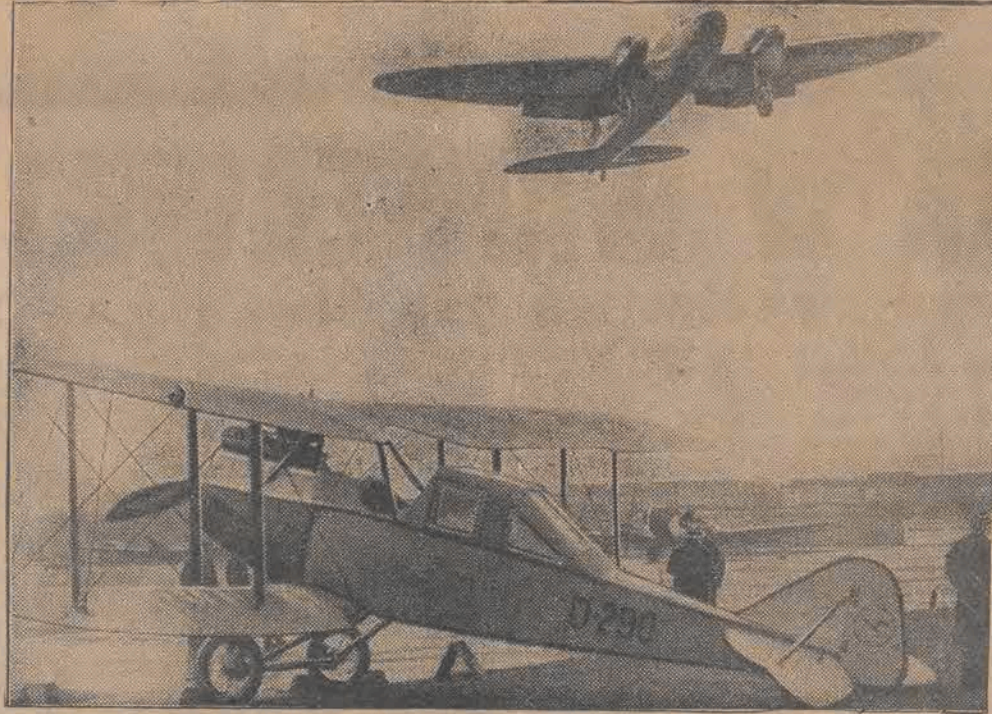
— Aha, tak... Już się robi... Przepraszam... Po kwadransie kelner wraca i stawia na stole omlęt z konfiturami.

— Panie starszy!... — denerwuje się gość. — Przecie zamówiłem omlęt z szynką!

Kelner patrzy na omlęt, robi zdziwioną minę i pyta:

— Przepraszam, a czy konfitury są złe?...

## Zhrojenia powietrzne Niemiec



Niemcy nie ukrywają już zupełnie swych gwałtownych zbrojeń. Członkowie kongresu „International Traffic Association”, który obradował w Berlinie, zostali zaproszeni na lotnisko wojskowe w Tempelhof, gdzie pokazano im wznoszące kadry siły powietrznej państwa.

## Burze nad Anglią



Anglia została nawiedzona silnymi burzami. Na zdjęciu widzimy atak spienionych bałwanów morskich na moło w Newhaven.

## TU SCHRONI SIĘ LINDBERGH!



Objektyw niedyskretnego Iptoreportera wyszukał schronienie amerykańskiego bohatera, który uciekł do Anglii przed wszechwładzą gangsterów. Miejscem tem jest mała posiadłość południowej Walii, należąca do rodziny Morganów, krewnych płk. Lindbergha.

## NIEZWYKŁY FENOMEN NATURY.



Panna Karolina Rascon, licząca zaledwie 17 lat, będzie zapewne najwyższą kobietą świata. Ma ona już 2,10 metrów wysokości i rośnie w dalszym ciągu.

## Codzienna nowelka „Expressu”.

## Miłość zwyciężyła

— Musisz być rozsądną, Elwiro — tłumaczyła jej matka — Przyznaję, że Konstanty jest bardzo sympatycznym młodzieńcem i ma dużo zalet. Ale przecie bardzo mało zarabia. Jego pensja nie może wystarczyć na utrzymanie dwojga osób. Pozatem zaś on musi jeszcze pomagać swoim rodzicom. Zastanów się, Elwiro, Musisz go się wyrzec. Wiesz doskonale, że nie możesz na nas liczyć. Jesteśmy biedni. A Piotr Osset ma piękny sklep, własny dom...

— Przestań, mamol!  
— Uspokój się, dziecko! Zrozum, kiedy ty doprawdy nie masz innego wyjścia. Osset jest bardzo miłym człowiekiem.

— Nie mów mi o nim! Nie chcę o tem słyszeć!  
— Elwiro, dziecko moje najdroższe, opamiętaj się! To jest być może jedyna twoja okazja. Osset ciebie bardzo kocha. Rozmawiał ze mną bardzo długo. Jestem pewna, że bedziesz z nim szczęśliwa.

— Nie!  
Elwira opierała się bardzo długo. Ale matka nie traciła nadziei, że wkońcu zdoła ją nakłonić do zerwania z ukochanym.

Pewnego dnia wreszcie Elwira powiedziała:

— Zaproś Osseta.  
— Dobrze — odpowiedziała uradowana matka. — Kiedy ma przyjść?  
— Pojutrze — szepnęła dziewczyna.

— Jutro wieczorem mam się spotkać z Konstantym w cukierni. To pewno będzie nasze ostatnie spotkanie. Muszę mu o wszystkim powiedzieć.

— Wracając z biura Konstanty myślał o Elwirze.

Kochał ją całym sercem, ale jednak wahał się, czy ma ją pojąć za żonę.

Zarabiał przecie bardzo niewiele, Musiał również zabezpieczyć byt rodzicom.

A posada była bardzo niepewna. Właściciel przedsiębiorstwa, w którym pracował, borykał się z trudnościami pieniężnymi. Jeśli mu wymówi pracę, znajdzie się na bruku.

W dzisiejszych czasach trudno liczyć na inną posadę.

A co wówczas pocznie Elwira? Konstanty wiedział, że ona go kocha. Ale jeśli on nie potrafi zarobić na chleb, nie będą szczęśliwi...

Przypomniała mu się młoda wdówka, właścicielka dobrze prosperującego zakładu krawieckiego. Mieszkała drzwi w drzwi z jego rodzicami.

Konstanty wiedział, że nie jest jej obojętną. Młoda wdówka miała bardzo miłą powierzchowność. Podobała mu się nawet. Ale kochał tylko Elwirę.

Gdy zamyślony wchodził na schody, usłyszał za sobą dzwiczny, wesoły głos niewieści:

— Panie Konstanty, czego się pan tak śpieszy?

Przystanął i obejrzał się.

Była to Aniela, młoda krawcowa.

— Pan wraca z pracy? — spytała, spoglądając nań swymi błękitnymi, różemianymi oczami.

— Tak, z pracy.

— A może pan pozwoli do mnie?

— Bardzo dziękuję. Jestem zmęczony.

— To pan u mnie wypocznie. Zjemy razem kolację, dobrze?

— Ale...

— Bez a! — zawołała — Chodź pani Nie potrafił jej się oprzeć.

W czasie kolacji opowiadała mu o sobie.

Nie ukrywała przed nim, że ma niemale dochody. Żaliła się jednak na swą samotność.

— Mój mąż umarł przed czteroma laty — mówiła. — Kochałam go bardzo. Ale przecie jestem jeszcze bardzo młoda. Nie mogę zrezygnować z życia...

Konstanty przeważnie milczał.

— A teraz powiedz pan coś o sobie — odezwała się w pewnej chwili Aniela.

— Pracuję ciężko, mało zarabiam i to wszystko — odparł lakonicznie.

Aniela spoglądała mu w oczy.

Przez parę chwil nie odzywała się.

— Panie Konstanty, czy ja się panu podobam? — spytała go wreszcie.

— Tak — bąknął zmieszany.

— Bardzo się cieszę — powiedziała, spoglądając nań w dalszym ciągu — Ale pan jest dziwnie nieśmiały. Od tylu miesięcy czekam na pańskie oświadczenie. Widzę, że muszę pana wyręczyć. Pan mi się oddawna podoba. Sądzę, że bylibyśmy ze sobą szczęśliwi.

Konstanty zrozumiał, że nadszedł

decydujący moment.

Jeśli ją odepchnie od siebie nie będzie już mógł na nic liczyć. Trudno, trzeba się wyrzec Elwiry.

Przysunął się do Anieli.

Pocałował ją.

— Kochany mój, wyszeptala...

Konstanty znów przypomniał sobie Elwirę.

— Pani wybaczy — szepnął — Muszę pójść do domu. Zapomniałem, o pewnej ważnej sprawie.

— Ale pan zaraz wróci? — spytała czule.

— Wątpię, czy mi się uda... Przyjdę jutro po pracy...

— — — — —

Nazajutrz o szóstej Konstanty spotkał się w cukierni z Elwirą.

Dziewczyną była blada i milcząca.

— Czy źle się czujesz? — spytał ją, z trudnością panując nad swymi nerwami.

Elwira chciała mu powiedzieć prawdę. Przecież to miało być ich ostatnie spotkanie.

Ale zabrakło jej odwagi.

— Tak, źle się czuję — szepnęła.

Konstanty spoglądał z czułością na Elwirę.

Dziś rano postanowił, że zerwie z nią. Ale teraz zrozumiał, że to jest niemożliwe. Kocha i nie potrafi bez niej żyć!

— Najdroższa moja — powiedział cicho — Ukochana, jedyna...

— Mój najmilszy, najdroższy... — szepnęła.

W cztery tygodnie później pobrali się.

Dol.